

SPRAWOZDANIA – RECENZJE – DYSKUSJE

EGZYSTENCJA I BYT

Czesława Piecuch, *Metafizyka egzystencjalna Karla Jaspersa*, Universitas, Kraków 2011, s. 302.

Karl Jaspers nie uważał się za egzystencjalistę. Pojęcie egzystencji miało dla niego inne znaczenie niż dla większości przedstawicieli tego nurtu myślowego. Mianem egzystencji określał on duchowy wymiar ludzkiego istnienia, ujawniający się najpełniej w odniesieniu do transcendencji będącej dla niego bytem w najbardziej źródłowym sensie tego słowa – tym, co trwałe w zmienności i przemijalności zjawisk. Z powodu powiązania egzystencji z bytem, filozoficzne poszukiwania Jaspersa można słusznie nazwać rodzajem metafizyki, co też z powodzeniem robi Czesława Piecuch w swojej najnowszej książce. Całość rozważań prowadzonych w *Metafizyce egzystencjalnej Karla Jaspersa* stanowi potwierdzenie przyjmowanej przez Autorkę tezy, że refleksja Jaspersa nad człowiekiem jest niezrozumiała poza problemem bytu (transcendencji).

Punktem wyjścia swoich rozważań Czesława Piecuch czyni relację, w jakiej człowiek pozostaje do świata. Człowiek rozpatrywany w dwojaki sposób, z jednej strony jako byt empiryczny, a z drugiej jako egzystencja. W odróżnieniu od istnienia empirycznego, które może być zrozumiane i opisane jak każdy inny przedmiot poznania, egzystencja umyka wszelkim opisom. Ze względu na swój nieprzedmiotowy charakter egzystencja jest tylko możliwa, co oznacza, że może ona, lecz nie musi się urzeczywistnić w świecie. Jak pokazuje Autorka, w pierwszym wymiarze swojego istnienia człowiek odnosi się do świata, w drugim wykracza poza świat i kieruje się ku transcendencji będącej, inaczej mówiąc, bytem absolutnym, Bytem pisany przez duże B, a także Bogiem. Nie w znaczeniu Boga osobowego stanowiącego obiekt kultu religijnego, ale w znaczeniu metafizycznej „podstawy” świata.

Najważniejszą konsekwencją przyjęcia przez Jaspersa duchowego wymiaru ludzkiego istnienia jest niemożliwość całkowitego spełnienia się człowieka w świecie. Z drugiej strony jednak Jaspers inaczej niż Kierkegaard, a także inaczej niż Platon czy Plotyn uważał świat za jedyne miejsce urzeczywistnienia się egzystencji. W momentach niespełnienia i niezaspokojenia człowiek doświadcza tego, co zachodząc w czasie, wykracza poza czas, co będąc skończone wskazuje na nieskończoność, której nie jest w stanie w żaden sposób ująć (ani zmysłowo, ani pojęciowo). Z tego właśnie powodu egzystencja dochodząca do głosu w perspektywie transcendencji, nie jest niczym substancjalnym i nie może być pojęta, a jedynie doświadczona. Sposób, w jaki się to dokonuje jest zawsze indywidualny i niepowtarzalny. W doświadczeniu egzystencjalnym jesteśmy zdani na siebie samych. Egzystencjalne rozjaśnienie, jakie daje nam filozofia nie może mieć stąd cech poznania powszechnie ważnego. W przeciwieństwie bowiem do niego, poznanie filozoficzne uwrażliwia nas na niepewność naszej sytuacji

w świecie, nie może nam jednak podać rozwiązania, jak zdobyć pewność i poczucie bezpieczeństwa. Filozofia apeluje jedynie do ludzkiej wolności, niczego człowiekowi nie „nakazuje” w takim sensie, w jakim nakazem można nazwać wnioski wynikające z poznania naukowego.

Odnoszenie się człowieka do świata ujawnia się najpełniej w sytuacjach granicznych stanowiących jądro koncepcji Jaspersa. Doświadczenie tych sytuacji zmusza człowieka do spojrzenia bez złudzeń na swoje istnienie, na jego kruchość i niepewność. W sytuacjach granicznych takich jak wina, przypadkowość świata, śmierć dochodzi do rozbitcia wszelkich wyobrażeń człowieka o trwałości bytu, jak i pewności jego uzasadnień. Niemożność usunięcia i ominięcia sytuacji granicznych powoduje, że w ich sposobie przeżywania ujawnia się bądź nasza słabość bądź też siła. Nie możemy nie być w tych sytuacjach, ważne jest jednak to, co z nich wynosimy. Jak podkreśla Autorka za Jaspersem, chodzi o to, by umieć w nie wchodzić w otwartymi oczami, nie oszukując siebie i nie budując złudzeń.

Koncepcja Jaspersa, jak wynika z analiz prowadzonych w *Metafizyce egzystencjalnej*, ujawnia nam antynomiczny charakter świata i naszej w nim sytuacji. Z jednej strony, egzystencja rzeczywistnia się tylko w odniesieniu do transcendencji. Z drugiej strony, nie dokonuje się poza tym światem. Człowiek jest w pełni sobą, kiedy podejmuje bezwarunkowy nakaz płynący ze strony transcendencji. Nie oznacza to jednak, że nakaz ten jest ściśle zdeterminowany. Jeden z licznych paradoksów koncepcji Jaspersa, na które zwraca uwagę Autorka, polega na tym, że człowiek jest wielością możliwości, jednak urzeczywistnienie tej, którą wybierze, zamyka go na inne możliwości. Tak zatem wolność jest rodzajem konieczności: „Tu stoję i inaczej nie mogę”. Ta własność ludzkiej wolności, a zatem fakt, iż nie jest ona samowolą wskazuje na istnienie racji wykraczających poza subiektywną ocenę dokonywanych przez człowieka wyborów, na zakorzenienie jego egzystencji w transcendencji. Człowiek nie tworzy siebie dowolnie, a robi to niejako według odkrywanego przez siebie w ciągu życia wzoru. Nie jest to wzór wpisany w niego, dany jako niezmienny algorytm zachowań, jak program komputerowy. Tworzymy i jednocześnie odkrywamy siebie. Nie jesteśmy sobie dani, lecz „zadani”. Nasze życie to ciągłe pokonywanie kolejnych etapów wielkiego zadania, jakim jest dojście do siebie, zrozumienie tego, kim jesteśmy, urzeczywistnienie siebie jako egzystencji. Jasne jest też, dlaczego bycie sobą i egzystencja są dla Jaspersa synonimami. Ani jedno ani drugie nie jest uchwytnie w sposób jednoznaczny i nie budzący wątpliwości. Stąd tak ważne są nasze relacje z innymi ludźmi, to, co Jaspers nazywa miłosną walką, w trakcie której dochodzimy do prawdy, która nigdy nie jest prawdą absolutną, lecz zawsze tylko punktem wyjścia do dalszego poszukiwania siebie.

Metafizyka egzystencjalna Jaspersa ma zatem dychotomiczny charakter. Odbija się w niej rozdarcie ludzkiego istnienia na dwa wymiary: empiryczny i duchowy. O ile ów empiryczny wymiar stanowi przedmiot badania nauk szczegółowych, o tyle duchowy wymiar – możliwa egzystencja – nie daje się uprzedmiotowić. Wynika z tego niepowtarzalność wszystkiego, co rozgrywa się w ludzkim życiu. Egzystencja jest inaczej wolnością, umykającą każdemu pozytywnemu określeniu. Nie jest ona czymś dostępnym badaniu, jak przedmiot naukowy. Nie jest z tego powodu niczym. To, czym jest, staje się jasne dla człowieka w konkretnych momentach życiowych, stanowiących niejako potwierdzenie słuszności dokonywanych wyborów, sensu obranej drogi wbrew całej niepewności i niejednoznaczności świata. W tych nielicznych momentach życia jednostka uświadamia sobie to, co wieczne i niezmienne w zmienności doświadczanych przez nią zdarzeń. Egzystencja posiada zatem swoje ugruntowanie nie w sobie samej,

ale w czymś poza nią, w czymś, co pozwala się jej niejako upewniać o sobie. Egzystencja nie jest możliwa bez odniesienia do czegoś, co stanowi jej ugruntowanie, nie jest możliwa bez transcendencji dającej człowiekowi oparcie, choć nie oznacza ono wcale bezpiecznej przystani, do której człowiek może dotrzeć i osiągnąć na stałe. Wieczność w poprzek czasu, stanowiąca obrazowe określenie sposobu, w jaki jednostka doświadcza transcendencji, a poprzez to staje się sobą, nie oznacza też faktu objawiania się jakiegos innego świata, który istniałby poza tym, co dane nam jest tu i teraz. Czesława Piecuch wielokrotnie podkreśla w swojej książce, iż Jaspers nie przyjmuje dualizmu rzeczywistości „prawdziwej” i „pozornej”. Transcendencja, a zatem byt we właściwym sensie – nieskończony i niepoznawalny, wieczny i trwały – nie jest „dostępna” poza tym światem. Tylko w tym, co przemijające, możemy doświadczyć tego, co wieczne, tylko w zawodności świata – tego, czym jest niezawodność, tylko w przeżywanym przez nas cierpieniu uzmysławiamy sobie, czym jest szczęście. Wieczności nie doświadczamy inaczej, jak tylko poprzez działanie w tym świecie, nawet wbrew wszelkim nadziejom na lepszy świat. Na tym polega heroizm ludzkiego istnienia, tworzenie wysp sensu w morzu bezsensowności i przekazywanie swojego doświadczenia innym. W ten tylko sposób możemy, jak sądzi Jaspers, przyczynić się do poprawy świata. Nie zmienimy go, lecz możemy uczynić lepszym.

Byt ma w koncepcji Jaspersa charakter aporetyczny. Wszelkie jednostronne związania są uproszczeniami. Jaspers ostrzega przed nimi wskazując na niejednoznaczność sposobu, w jaki transcendencja przemawia do nas w postaci szyfrów. Niszczenie mowy szyfrowej dokonuje się przez sprowadzanie jej do zrozumiałych pojęć. Dzieje się tak wówczas, gdy chcemy pozbawić sprzeczności mit czy wykazać absurdalność wiary w to, co niemożliwe z punktu widzenia rozumu. Podobnie systemy filozoficzne są sposobami odczytywania szyfrów transcendencji. Czesława Piecuch pokazuje, że myśl Jaspersa odnosi się zarówno do nauki, jak i do religii. Jednakże pozostaje niezależna zarówno od jednej, jak i od drugiej.

Czytając *Metafizykę egzystencjalną Karla Jaspersa* łatwo można ulec złudzeniu, że ukazana w niej zależność egzystencji i bytu jest jednoznaczna, ponieważ wywód prowadzony przez Autorkę jest gładki, a jego zrozumienie nie nastęrcza żadnych trudności. Nic bardziej mylnego. Każdy, kto zetknął się z koncepcją Jaspersa wie, jak jest ona trudna i nie poddaje się prostym interpretacjom. Powiązać liczne wątki tej koncepcji w porządek, ukazać ich spójność, a jednocześnie nie uprościć ich i nie zbanalizować, to rzecz godna najwyższego uznania. Wydaje się, że stało się to możliwe dzięki wieloletniemu trudowi Czesławy Piecuch, rozumiejącego odnoszenia się do koncepcji Jaspersa, jej głębokiemu przemyśleniu. Tym, co uderza czytelnika *Metafizyki egzystencjalnej*, jest osobisty ton narracji. Koncepcji Jaspersa nie da się inaczej przedstawić. Każdy niezaangażowany w nią interpretator staje się tylko jej komentatorem. Natomiast, kiedy myśl Jaspersa przenika życie piszącego o niej człowieka, przemienia także jego samego. Zresztą jest to najgłębszy sens rozumienia przez Jaspersa zadań filozofii – ma ona pobudzać, poruszać, uświadamiać, w końcu ukazywać możliwości. Filozofujący człowiek nie może nie być zaangażowany w dzieło rozumienia siebie i świata. Myślenie zdystansowane i obiektywizujące nie poradzi sobie z koncepcją Jaspersa, prowadzącą nas po zawiłych drogach naszego istnienia. Filozofia i życie w koncepcji Jaspersa to jedno. *A Metafizyka egzystencjalna* jest żywym świadectwem sensu tej jedności.

IWONA ALECHNOWICZ
(Opole)